

Kon. zagraniczna omawiała sprawę re-emigracji z Ameryki, przyczem uznano za pożądane skierowanie całego ruchu na Górną i utworzenie własnej linii transportowej z Nowego Jorku. Wezwano rząd do zorganizowania samodzielnego urzędu emigracyjnego przy min. spraw zagranicznych. Rząd winien porozumieć się z czynnikami francuskimi celem zabezpieczenia re-emigracji przez Francję i ustanowienia dla powrotnych osobnego pociągu z Havru do Krakowa.

Po-tanowiono porozumieć się z rządem amerykańskim, aby ułatwić komunikację pocztową i zabezpieczyć wracających, a następnie wezwano rząd do na szybsze zorganizowania siemi konsularnej w Ameryce, przyczem konsulowie powinni posiadać szczegółowe informacje o warunkach zakładania gospodarstw rolnych w kraju.

Czem się trzyma bolszewizm?

Jedną z tajemnic niepowodzenia bolszewizmu w Polsce jest fakt, że zbyt wielu robotników polskich widziało na własne oczy „raj bolszewicki”. Wszyscy oni przeszli w Rosji sowieckiej takie pękto nędzy i poniewierki godności ludzkiej, iż pomimo najtrudniejszych warunków istnienia, nie mają najmniejszej chęci do walki o wprowadzenie dyktatury proletariatu w Polsce.

Pomimo takiego niepowodzenia, agitatorzy bolszewicy i sprzymierzeni z nimi peepshowcy w dalszym ciągu prowadzą agitację przeciw obecnemu ustrojowi społecznemu. Jako główny argument wysuwa się tutaj siłę bolszewizmu i zaszle w nim przemiany, które jakoby wskazyją, że „pewne braki” spowodowane wojną i walką z kontrrewolucją, zmieniają się w Rosji na lepsze. Zobaczmy więc, jak się obecnie przedstawia w Rosji organizacja bolszewizmu i co jest jej silą.

Czerwona armija, zawsze przytacza się jako dowód siły bolszewików, oraz dowód tego, że lud rosyjski woli w czerwonej armiji walczyć przeciw Koczakom i Denikinom, a jeżeli biernie znosi ich władzę. Otóż ta podstawa istnienia władzy sowieckiej zawdzięcza swą siłę bardzo „oryginalnej” organizacji wewnętrznej.

Po orgji krwawej „wyzwalania” żołnierzy z pod władzy oficerów w dawnej władzy carskiej, rząd bolszewicki w armii czerwonej zaprowadził żelazną dyscyplinę. Z rąk żołnierzy nie pozostało ani śladu. Wszyscy żołnierze czerwonej armiji traktowani są jak zdeklorowani zbrodniarze.

Cala armija dzieli się na piętki; jeżeli jeden żołnierz z piętki ucieknie — pozostali są rozstrzeliwani. Pięć piątek tworzy grupę 25-ciu ludzi, niaby pluton; jeżeli pięciu ucieknie — 20-tu idzie na śmierć. Pięć plutonów tworzy rotę; jeżeli jeden pluton ucieknie, 100 ludzi idzie na śmierć. Pięć rot tworzy batalion (625 ludzi); jeżeli jeden batalion zbiegnie — 500 ludzi natychmiast ulega rozstrzelaniu.

Mamy więc krwawe ucielesnienie solidarności: wszyscy wzajemnie odpowiedzialni za siebie życie. Były wypadki, że cztery bataliony w całości rozstrzelano. Oto wyjaśnienie, dlaczego w Rosji, gdzie nikt się już nie chce, armija ochotniczo rozpadła się, a bolszewickie pozostały. A trzeba dodać, że prócz tej organizacji „krugowej poręki”, na tyłach armiji sowieckich stoją pułki chińskie, lotewskie i inne cudzoziemskie, które na froncie nie walczą, a czuwają tylko, aby armija czerwona nie uciekała, a w danym razie bezlitośnie mają mordować zbiegów.

I gdy robotnik czy chłop rosyjski nie zginie na froncie, lub z rąk chińczyka czy lotysza i wycofany zostaje z frontu, niewielka to dla niego pociecha, bo z armiji bolszewickiej prócz śmierci nic go nie wybawi.

Bataliony, zbyteczne na froncie rząd sowiecki zamienia na „armiję robotczą” z tą samą organizacją i dyscypliną.

I tak samo jak w wojsku bolszewicy w ką rzućli te wszystkie reformy, które wprowadzali w armiji carskiej, tak sami wśród robotników to wszystko, co zalecają w państwach „burżuazyjnych”, o siebie występiłi doścześnie.

Rady robotnicze i komitety fabryczne zniesiono zupełnie, ponieważ — jak ogłoszono w dokrecie — instytucje te silnie zaszkodziły wytwórczości, sprowadziły demoralizację w kołach robotniczych i przyczyniły się do zniszczenia materiału fabrycznego.

Z takim „głupstwem” jak 8-godzinny dzień pracy Leniny i Bronsztajnowie nie robią sobie żadnych ceremonji. We wszystkich zakładach wprowadzono 11-godzinny dzień pracy, w fabrykach, wyrabiających środki transportowe (parowozy, wagony i t. d.) nawet 12-godzinny.

Jako naczelną zasadę wysunięto hasło „pracy przymusowe”. Komisarze i urzędnicy wyznaczają każdemu, gdzie i przy czem ma pracować. Odmowa pracy, lub próba przeniesienia się gdzie indziej, jest karane śmiercią jak dezercja w armiji.

Widzimy więc, że w bolszewizmie, który reprezentowali niepoczytali szaleńcy, chcący wprowadzić rzeczy niemożliwe na świecie i skończeniu szalbiercy, którzy poprzez śmierć i zniszczenie chcą być władcami — zwyciężyli ci ostatni, bo sprawa pierwszych była zgóry przegrana.

I mimowoli przypominają się tutaj ponure prorocтва rabinów żydowskich, którzy przepowiedli żydom „panowanie nad wszystkimi gojami, oddanie w ręce żytowskie wszystkich majątków i cał go dobytku niewiernych”. Wydaje się, to jakimś chorobliwym majaceniem, a jednak w bolszewizmie widzimy urzeczywistnienie tych majaceń — przynajmniej odnośnie do Rosji.

Sytuacja na Śląsku Cieszyńskim

Nowe gwałty czeskie

(PAT). Wczoraj w nocy zajechała dwoma ciężarówkami samochodami białymi czeska do Będowic. Stała przed ulicą i pieszo do sąsiedniej wsi Żywocic. 3-ch mieszkańców Żywocic natknęło się na bandę, która krzyknawszy kto idzie, nie czekając na odp. wiedź dała salwę do spotkanych. Jeden z nich nazwiskiem Folwarczycy ciężko ranny zmarł po 3-ch godzinach, 2-aj inni leżą w szpitalu.

Bandy czeskie napadły na Dzieńmorowice. Ludność miejscowa stawiała opór i oparła napady.

Wszystkie szkoły w Zagłębiu oświęskim postronie śląskiej są zamknięte. Nauczycielstwo musi uciekać, ponieważ bojówki czeskie zagroziły nauczycielom śmiercią.

Żądania Polaków

10-go b. m. odbyła się we Fryszladzie konferencja przedstawicieli górników i partji politycznych, na której uchwalono przerwać strajk generalny na terytorjach, podległych Radzie Narodowej, natomiast kontynuować go niezłomnie i energicznie w hylej okupacji czeskiej. Uchwalono zwołać na piąt konferencję wszystkich czynników polskich w celu ustalenia dalszej taktyki. Jako warunki przewrót strajku generalnego, uchwalono postawić: 1) wycielenie zupełnie żandarmerji czeskiej ze Śląska Cieszyńskiego i zastąpienie jej przez milicje obywatelskie z uwzględnieniem procentowym stosunków narodowościowych. 2) przyjęcie wszystkich wydalonych pracowników i zagwarantowanie im bezpieczeństwa. 3) aresztowanie i oddanie pod sąd wszystkich uczestników pogromów i ogłoszenie listy z ich nazwiskami przez międzynarodową komisję plebisycytową w Cieszynie. 4) wynagrodzenie szkód materialnych ofiarom pogromów z majątków uczestników napadów. 5) Przywrócenie wszystkich gmin do dawnych statostw.

Zakaz wywozu węgla do Czech

MORAWSKA OSTRAWA 11. III. (PAT). Międzykoalicyjna misja w Cieszynie zakazała wywozu węgla za Ostrawicę na stronę czeską.

Czesi nie chcą opuścić Spisza i Orawy.

NOWY TARG 11.3 (PAT) „Gazeta Podhalańska” pisze: Podczas gdy wszystkie polskie obszary plebisycytowe zostały już obsadzone przez wojską koalicyjną, jedynie Spisz i Orawa dotąd znajdują się pod wyłączną czeską okupacją. Czesi bowiem nie zmienili ani na chwilę swego postępowania, jak świadczą o tem ustawiczne fakty terroru, świeżo aresztowania i sprowadzania licznych zastępów żandarmerji na Spisz i Orawę.

Rozzuchwaleni Czesi jawnie oświadczają mieszkańcom, że nie mają wcale zamiaru ustąpić, względnie, że w razie konieczności opuszczania terenu plebisycytowego pozostawiają poprzębianych żołnierzy, zaś żandarmerji nie cofną. Wszystkie te fakty wywołują na Spiszu i Orawie wielkie rozgorzyczenie. Lud domaga się stanowczo natychmiastowego wymarszu czeskich wojsk, żandarmów i nastlanych urzędników.

Siejba anarchji.

Wrogowie nasi, nie mogąc nas zgnębić politycznie i ekonomicznie, postanowili zgnębić nas moralnie. W robocie swego nie przeliterują w żadnych środkach, byle osiągnąć swój cel, to jest wywołać anarchję. Zawiedzeni jednak robotą destrukcyjną wśród starszego społeczeństwa, zaczęli swą haniebną i deprewacyjną robotę wśród młodzieży. Pragną zburzyć Naród od podstaw i zniszczyć jego główną ostoję i przyszłość — młodzież. W tym celu istnieją w Warszawie o charakterze ultraradykalnym towarzystwo spółdzielczo-księgarnia p. f. „Książka”, które wydaje w celach agitacyjnych książki, broszury i pisma socjalistyczne po wyjątkowo niskich cenach. Nawet książki społeczne (jak „Ekonomia”, i t. p.) które są sprzedawane również i w innych księgarniach w „Książce” można je nabyć z niebywałym rabatem, sięgającym nieraz 50 proc. Tym sposobem zwabia się do siebie młodzież szkolną i akademicką która lakoma jest tanich książek i licznie odwiedza wyżej wspomnianą księgarnię, a przy tej sposobności sprzedaje się i inne książki, jak dzieła Marxa, Engelsa, Luksemburga, Haasego i wielu innych. Oczywiście, że literatura ta pożytku żadnego młodzieży naszej dać nie może, oprócz obalamucenia. Niezależnie od tego ta sama „Książka” wysyła na Warszawę i na prowincję specjalnych agentów, przeważnie żydów, którzy bibule czerwono-anarchistyczną bezkarnie sprzedają na ulicach, w szczególności usilnie rozkolportowują między młodzieżą szkolną i robotniczą.

A jak tanio sprzedają, wystarczy przytoczyć to, że np. taki „Manifest Komunistyczny” Marxa lub „Program Erfurecki” Kautsky'ego można kupić za pół marci.

Znając choć trochę psychologię przeciętnego ucznia, odrazu można przewidzieć dlaczego on tę książkę kupuje. Bynajmniej nie w celu studjów lub kiytyki ewentualnie poznania. Nie. Taki „Manifest” Marxa imponuje młodej dziewczynie lub chłopcu, da mu możność pochwalenia się przed kolegami, że na tyle już urosł, że czyta Marxa i Kautsky'ego. I nie chcąc być ignorantem w socjalizmie, aby go, gdy będzie pokazywał książeczkę, nie posadzono o próżność, czyta ją z zapalem, uczy się nawet niektórych urywków na pamięć, lecz nie mogąc po większej części zrozumieć należycie treści, udaje się z prośbą o wyjaśnienie do którego znajomego pana idealów ultrapostępowych i tym sposobem wciąga się w rydwan socjalizmów. Pół marki dopięło celu!

W ostatnich czasach „Książka” wydała specjalnie dla młodzieży bro-

szurkę bolszewika rosyjskiego, Krapotkina p. t. „Do młodzieży”, książeczkę usilnie rozkolportowaną szczególnie przez księgarnie żydowskie. Książeczka cała zaś jest stekiem bredni i pelna wywrotowych, demagogicznych i antypolskich hasel. Pragnąc jednak bardziej zilustrować ducha broszurki Krapotkina, przytoczą tu szereg wyjątków.

Autor we wstępie zwraca się w ten sposób do naszej młodzieży:

„Mniemam, iż wolni jesteście od przesądów (?), które się wam wpoił starano; nie obawiacie się djabłów i nie będziecie słuchać czczych bredni kleru“ (!!), a następnie mówi: „że jeśli jesteście ludźmi (?), zrozumiecie co to jest socjalizm... i będziecie razem z nami kłaść podwaliny pod gmach rewolucji socjalnej — a dzień ten niedaleki, chociażby się gniewali wasi pedagogowie...“ (!!!); następnie przytacza cały szereg przykłałów i w konkluzji nad niemi mówi: „czyżby to było możliwe, iżby sumienie two nie zaszło uralo (!) przeciw kodeksowi i społeczeństwu?.. a gdy wyprzesz się tradycji i przyjedziesz do nas pracować, staniesz się socjalistą, będziesz rewolucjonistą“. W ten sposób mówi się do młodzieży szkolnej i akademickiej, zaś do młodzieży robotniczej powiada: „Należę do klasy robotniczej, a nie poświęć się sprawie socjalistycznej — to zpaczy działać wbrew własnym interesom, zaprząć podstawy bytu i swego posłannictwa historycznego“.

Uważam, że garść cytat, powyżej przytoczonych, najzupełniej wystarczy na poznanie charakteru broszurki „Krapotkina” jak też i samego towarzystwa kolportażowego bibul socjalistyczno-komunistycznej p. f. „Książka”. Agitacja ta szerzona jest całkiem jawnie, a Rząd i Sejm nie zwraca na to uwagi!

Oprócz ultraradykalnej „Książki” istnieje w Warszawie, jak i w innych miastach na prowincji cały szereg księgarni żydowskich (jak p. f. „Hölsick” w Warszawie), które całkiem legalnie (przesyłki opatrzone są stemplami cenzury wojskowej) sprowadzają z Niemiec całą stosy bibuly spartakusowsko-seheidemannowskiej. Oczywiście dla agitacji! Tu muszę zaznaczyć, że z książek tych jako materiałów do opracowywania referatów korzystają w pierwszym rzędzie rozmaite „postępowe” organizacje młodzieży.

Demoralizują nam armję, okradają nam skarb, obniżają naszą walutę, lecz nie pozwolmy, aby zdeprawowano nam młodzież. J. Z. O.

W sprawie kas chorych.

W sprawie tej „Gazeta Lekarska” pisze:

Na konferencji Wydziału Wykonawczego I-go Zjazdu lekarzy polskich, odbytej przy współudziale delegatów z Sosnowca, z Galicji i Poznaniańskiego w dniu 8 grudnia r. z., ustalono dwie następujące zasady w sprawie zabezpieczenia przez kasy chorych na wypadek choroby.

1. Ubezpieczenia na wypadek choroby mogą nosić charakter daleko idącej powszechności, o ile dotyczą świadczeń pieniężnych, i o ile wkładki wzrastają będą w stosunku postępującym do dochodu ubezpieczonych.

2. Pomoc lekarską w naturze organizują kasy chorych tylko dla tych ubezpieczonych, których zarobek miesięczny nie przekracza 1000 marek. Wyżej uposażeni otrzymują prócz świadczeń na wypadek niezdolności do pracy zasiłek na koszty leczenia.

Zasada pierwsza jest zupełnie jasna. Jest bowiem rzeczą ze wżech miar pożądaną, ażeby każdy obywatel, niezależnie od stopnia swej zarobkowości, a zwłaszcza od stopnia zarobku, był ubezpieczony od strat i kosztów, wynikających z choroby, tak jak pożądaną jest, ażeby w tej lub innej formie ubezpieczony był na życie. Również zrozumiałe jest żądanie postępującego stosunku wkładki, ponieważ ten, kto więcej zarabia, większe też ponosi straty z powodu nies-

zdolności do pracy i większe też zwykle ma wymagania w chorobie. Ażeby więc jego zabezpieczenie nie było fikcyjne, t. j. ażeby bez uszczerbku dla innych stowarzyszonych mógł otrzymać w razie choroby zwrot strat i kosztów, choćby w przybliżeniu odpowiadający rzeczywistości, musi też ponosić odpowiednio wyższe ciężary.

Zasada druga przewiduje podział ubezpieczonych na 2 kategorie: niżej i wyżej uposażonych. Nie czyniąc różnicy w sposobie pokrycia strat, wynikających z braku zarobku, proponuje ona dla pierwszej kategorii organizację specjalnej pomocy lekarskiej, dla drugiej zaś zasilki pieniężne na wypadek choroby.

Granica zarobku miesięcznego, dzieląca te dwie kategorie, określona została na 1000 marek*). Jest to oczywiście cyfra względna i zupełnie dowolna, ponieważ przy obecnych wahańach płacy zarobkowej i kosztów utrzymania oraz przy niewyrównanych stosunkach ekonomicznych w różnych dziedzinach państw określonych jej ścieżki niepodobna.

Chodzi tu w gruncie rzeczy nie o cyfrową i ostateczną wysokość tej granicy, lecz o zasadnicze stwierdzenie, że organizacja specjalnej pomocy lekarskiej dla zbyt wielkiej liczby mieszkańców oraz szablone traktowanie wszystkich zarobkujących według jednego wzoru jest przedsięwzięciem z wielu względów niepraktycznym, a w obecnych naszych warunkach nawet niemożliwym.

Zorganizowanie dobrej pomocy lekarskiej, jeśli można się tak wyrazić, „w naturze” na tak wielką skalę, jak przewiduje projekt ministerjum pracy, według którego w miastach miałyby korzystać z tej organizacji do 75 proc. ogółu ludności, jest wręcz niewykonalne, a przynajmniej jest ono takie obecnie. Na to nie posiadamy, ani w bliskiej przyszłości stworzyć nie jesteśmy w stanie, dostatecznej liczby celowo urządzonych przychodni aptek, szpitali, a nawet odpowiedniego personelu lekarskiego i pomocniczego.

Wprawdzie dzisiejsze warunki pomocy lekarskiej pozostawiają pod niejednym względem wiele do życzenia, ale jeśli ma się je zmieniać, to wolno zmienić je tylko na lepsze. Pamiętać należy, że wszystkie nasze środki techniczne są do dzisiejszego porządku przystosowane, a przynajmniej do niego były przystosowywane. I dziś już pewna część ludności korzysta z pomocy lekarskiej zorganizowanej i opłacanej przez pracodawców, korzysta też z istniejących urzędów komunalnych i społecznych (pracownicy fabryczni, kopalni, kolejowi i t. p.). Skoro obowiązek leczenia przejdzie całkowicie na kasy chorych, to wraz z proponowanym, nagłym nadzwyczajnym rozszerzeniem ich działalności w stosunku do dotychczasowych ich surogatów, trudności dostarczenia pomocy lekarskiej wzrosną też niepomniernie. A przecież kasy pobierać będą od ubezpieczonych poważne wkładki, więc i wymagania odpowiednio wzrosną. Ta część czynności kas, która polega na ściąganiu wkładek, jest względnie prosta i łatwa, ale wydawanie odpowiedniego ekwiwalentu w postaci umiejętnie sumiennej i sprawnej pomocy lekarskiej, pomocy istotnej, a nie li tylko formalnej, jest bardzo trudne i skomplikowane. I o tem zapominać nie należy, że do kas wejdą warstwy ludności, które nie są przyzwyczajone do ambulatorjów i szpitali i które za swoje wkładki żądać będą takiego leczenia, do jakiego są przywykłe. Gwałtowne naginanie ich do zupełnie nowej dla nich organizacji, przetem do organizacji, która z konieczności przynajmniej na razie działać będzie bardzo niesprawnie, da powód do wielkiego niezadowolenia i do dyskredytowania samej idei kas chorych.

To jest właśnie główny powód, dla którego uczestnicy konferencji uważali za rzecz niezbędną, ażeby przy wprowadzaniu kas nie postępować w sposób doktrynerski, lecz iść drogą zdrowego a stopniowego roz-

woju. Pomoc lekarską urządzać należy z początku tylko dla ludności niżej uposażonej, którą łatwiej będzie pomieścić w możliwych narazie do urzeczywistnienia ramach organizacji i która poniekąd już do urządzeń podobnych przywykła. A i przy tem postępować należy bardzo oględnie i bez nierozważnego pośpiechu, unikając wszelkiego dyletantyzmu i fuszerki, jak np. otwierania przychodni w źle urządzonych i zaopatrzonych lokalach, albo szpitali gorszych, aniżeli te, które istnieją obecnie. Albowiem wszelkie braki i wady w złem zapoczątkowaniu sprawy mścić się będą dotkliwie na całym dalszym jej rozwoju.

Dopóki zaś cała ludność uboższa nie będzie posiadała dobrze zorganizowanej pomocy lekarskiej, lepiej uposażonych należy pozostawić całkowicie na stronie, ograniczając się do wydawania im świadczeń z powodu niezdolności do pracy i zasilków na leczenie, co bardziej odpowiadać będzie ich zwyczajom i nalogom. Łamać te zwyczaje zapomocą przepisów administracyjnych, albo wprowadzać w błąd zapomocą szumnych obietnic byłoby rzeczą bardzo szkodliwą i niebezpieczną. Do nowego porządku można skutecznie zachęcać i zednywać ludzi tylko przez dobre postawienie sprawy w mniejszym i bardziej wykonalnym narazie zakresie.

Zyski bilansowe, jakie przy dobrej administracji kas płynąć będą z ubezpieczenia, powinny być uważane za fundusz użyteczności publicznej i narazie w całości obracane na ulepszenie organizacji lekarskiej kas.

Tego rodzaju rozwiązanie sprawy posiadać będzie jeszcze jedną stronę dodatnią, mianowicie łatwiej sobie zyskać potrafi współdziałanie odpowiedzialnych sfer lekarskich. Główni wyznawcy projektu ministerjum pracy chętnie posługują się argumentem, że lekarze bojkotują kasy chorych. To jest fałsz! Natomiast prawdą jest, że ogół lekarski w osobie poważnych jego przedstawicieli przy układaniu tego projektu, mimo tak specjalnie lekarskiej jego natury, wcale nie był o radę zapytywany i że nie żywi do niego żadnego zaufania. Nie wierzy w jego celowość i praktyczność i nie życzy sobie ponosić odpowiedzialności za wszystkie jego wady i braki. Stąd zachowuje się z łatwo zrozumiałą rezerwą. Natomiast gotów jest poprzeć całym swoim autorytetem i doświadczeniem każdą reformę społeczną, którą będzie mógł uznać za rozsądną, użyteczną i wykonalną.

Żywność z Ameryki dla Polski.

Nowa forma pomocy. — Zamiast pieniędzy przekazy na żywność. — Paraliżuje to wyzysk — zwiększa zasoby aprowizacyjne Polski.

Ameryka spieszy z nową formą pomocy dla Polski. Niezależnie od prowadzonej obecnie akcji dożywiania 1.300.000 dzieci, Herbert Hoover zainicjował zorganizować pomoc żywnościową dla starszych. W tym celu Amerykański wydział ratunkowy (Fundacja dla dzieci Europy) tworzy specjalny skład, który zaopatrzony będzie w większe ilości produktów pierwszej potrzeby, a więc: w mąkę, groch, fasolę, mleko skondensowane, konserwy mięsne, warzywa, olei i inne tłuszcze. Produkty te wyławiane będą tym mieszkańcom Polski, którzy otrzymają od swych krewnych lub znajomych, mieszkających w Ameryce, specjalne przekazy żywnościowe.

Przekazy te, wartości 10 i 50 dolarów, wydawane są przez przeszło 20.000 banków amerykańskich, rozrzuconych po Stanach Zjednoczonych i należących do Związku banków, dzięki czemu każdy emigrant mający krewnych lub znajomych w kraju może łatwo przyjąć im z najbardziej celową i skuteczną pomocą.

Żywność amerykańska na ten cel napływa już w znacznych ilościach,

Po przybyciu do Warszawy jest układana w paczki wartości 10-u i 50-u dolarów i wydawana będzie okazielom przekazów. Obliczona będzie po cenach minimalnych, według rzeczywistego kosztu zakupu z doliczeniem kosztów przewozu i ubezpieczenia. Amerykański wydział ratunkowy, jako instytucja społeczna prowadzi tę akcję bez oglądania się na jakiegokolwiek zyski. Ewentualne oszczędności, o ile się okażą, a niedając się z góry przewidzieć przy kalkulacji kosztów zakupu, przewozu i ubezpieczenia, użyte będą na dalszą akcję żywnościową dla Polski.

Wogóle podejmowana przez dyktatora żywnościowego Herberta Hoovera nowa akcja, wobec wyczerpania go-podarczego naszego kraju, jak i całej Europy, ma nie tylko znaczenie wysoce humanitarne, lecz i gospodarcze.

Podstawą jest powiększenie rozporządzalnego zapasu żywności i ułagodzenie jej ludności na jaknajdogodniejszych warunkach. Daje się to osiągnąć tylko przez masowy zakup żywności u źródła i dobrze zorganizowany jej przewóz, nie zaś przez przesyłanie pieniędzy, które wobec ograniczonej ilości produktów na rynku deprecjonuje się coraz bardziej i wywołuje coraz większą drożyznę.

Żywność zakupywana jest w wielkich ilościach po cenach hurtowych, przewóz jej odbywać się będzie również po cenie kosztu, dlatego też emigranci pragnący pomóc swym krewnym lub znajomym mogą im za przekazy dostarczyć więcej żywności, niżby za tę samą sumę mogli nabyć dla siebie w Ameryce.

Amerykański Wydział Ratunkowy ma za sobą poparcie ogółu ludności Ameryki, co ułatwia mu niesienie pomocy Polsce, rząd Polski ze swej strony wszelkimi siłami współdziała z Amerykańskim Wydziałem Ratunkowym w kierunku zabezpieczenia przybywających produktów. Nie będą one podlegały rekwizycji, nie będą wliczane do normalnego kontyngensu, a przeciwnie stanowić będą niezmiernie pożądany dodatek do obecnych norm głodowych.

Powrót Polaków z Rosji

(PAT). Wczoraj dopiero wróciła do Warszawy z Kijowa przez Rumunję misja polskiego Czerwonego Krzyża z przewodniczącym mec. M. Niedzielskim na czele. Misja wyruszyła z Kijowa w pięćdziesiąt dniach grudnia. Po miesiącu podróży kolejowej, połączonej z niezliczonymi trudnościami, zbierając po drodze setki uchodźców, piechotą uciekających do kraju przed nawałą bolszewicką, dotarła wreszcie do rumuńskiej granicy w Tyraspolu i Bendorach, przywożąc do tysiąca osób. Tu w ciągu miesiąca zmuszono ich odczekać pozwolenia władz rumuńskich na przejście granicy. Przez cały ten czas misja opiekowała się uchodźcami, zorganizowała etapy żywnościowe, zaopatrując ich w odcień i bieliznę, udzielając najszerzej pomocy sanitarnej. Po uzyskaniu zgody władz rumuńskich pod bezpośrednią już grozą zbliżających się bolszewików, misja w ciągu tygodnia przeprowadziła przez Dniestr na rumuńską stronę około 2.000 Polaków.

Stosownie do ostatniej radjodepechy z Moskwy zapowiadającej nadesłanie kolejnych transportów naszych zakładników na linię demarkacyjną w dniu 7 b. m., polski Czerwony Krzyż, chociaż nie miał obowiązku przed otrzymaniem wszystkich zakładników polskich, zarządził jednak wysłanie na określony termin całego transportu do 400 bolszewików. Niezostawiając dotąd nietylko nie nadesłano z Moskwy naszych zakładników, ale nawet delegacja sowieckiego Krzyża nie przybyła. Naraża to na znaczny koszt utrzymania 400 ludzi na linii demarkacyjnej, zatrzymania całego taboru kolejowego, eskorty, furmanek i t. d.

MIGAWKI.

Zbytnia „wroźliwość”.

Na wolnej ziemi amerykańskiej, z chwiałą wypowiedzenia wojny, zawieszono o prawo o swobodzie sirajków, motywując to tem, że jedno może i powinno być dążenie obywateli Stanów Zjednoczonych — dążenie do zwycięstwa. A to Ameryki o „reakcyjność” nikt posadzić nie może.

Inaczej jest u nas. Z jednej strony bobatersko wojska zmagają się z nawałą bolszewicką, pragnąc uchronić zmartwychwstałą Ojczyznę od zagłady w zaraniu odbudowy jej państwowości, z drugiej zaprzędani Bronsztejn i Nachankesom Judasz za żydowsko-moskiewsko-niemieckie srebreniki uprawiający występłą robotę — pracując masę robotniczą do strajków „w imię solidarności proletariatu”, przybierają też one wprost epideemiczny charakter. Rząd nie robi n.c. by temu krewreszcie położyć.

A no — co Polska, to nie Ameryka. Należy nas pasadepno o reakcję. A rząd nasz pod tym względem jest bardzo drażliwy. Czekajmy więc końca.

f—li.

KRONIKA.

Dziś: Grzegorz W.
Jutro: Krystyna P.

Wschód słońca o g. 6.39, zachód o g. 6.
Długość dnia g. 11.38.

Rekolekcje. 15 Marca w kościele S. o. J. Anny (po-Bernardynskim) J. E. ks. Arcyb. Teodorowicz rozpoczyna rekolekcje dla katolickiego Związku Polek i Arcybractwa Matek Chrześcijańskich.

Bilety wejścia wydaje kancłarska Związku Krak.-Przedm. 36, od 11—3-otej.

Notatnik. Dziś: o godz. 6-iej w depart. naukowo-szkolnym m. spr. wojsk. (Krolewska 2) zebranie Wojsk. Klubu Wioślarskiego z udziałem wszystkich sprzyjających; o godz. 8 wiecz. w Kole Akademii P. Tow. Krajowego (Karowa 31) nagrodzony na „pierwszym konkursie Kola Akad.” w r. 1917” odczyt p. H. Laskowskiej p. t. „Plac Centralny”; o godz. 7 ej w sali Tow. Higienicznego (Karowa 31) p. Aleksander Janowski wygłosi odczyt o „Pomorsku” na rzecz Kola Szkolnego N. 9 przy Państwowym gimn. im. Tad. Rejtana; o godz. 8 wiecz. Stow. Kob. Polskich, pracujących w przemyśle, handlu i biurowości, (Chmielna 10 m. 1) delegatka na międzynarodowy kongres pracy kobiet w Waszyngtonie, p. Zofia Dobrzańska, zda dalsze relacje; o g. 8 m. 5 w. Stow. Techników (Grackiego 35) posiedzenie techniczne, na którym inż. A. Porczyński umotywuje o zniesieniu soboru na Pl. Saskim puzem inż. C. Bozkowski wygłosi odczyt p. t. „Maka i chleb”.

= NA DOBIE. =

(tr.) Według pobieżnych, dalekich jeszcze od rzeczywistości obliczeń, na terenie samej b. Kongresówki „pracuje” około 30.000 potajemnych gorzelni. Jeżeli się do tego doda wcale pokazywającą produkcję monopolową — morze alkoholu zalawa ziemię polską. Czyż dziwić się wobec tego, że przestępczość wzrasta z dniami każdym, że wszelkiego rodzaju okazjonalne znajdują laty posuch, a pomimo znacznych, ba niesłychanych zarobków knie i i parobków ład, dobrobyt i oświata nie znajdują przystępu pod strzechy.

I nie zaradzą temu żadne propagandy, odezwy, zakłęcia, konfessaty, czy kary. Zysk jest zbyt łakomy, aby sięgo wyrze. Bo wódka — to jedyna rozrywka i pocieszaczka.

Jedyna. Gdzież bowiem ów parobek, knieć, czy robotnik w mieście znajduj inną? W kinematografa? Z deszczu pod rynnę — w obec ich bezczynnych tendencji. W teatrach? Amisiera żakietowo-smokingowa zbyt się w nich rozpuściła, aby ciek w marynarce, czy sikmanie, albo w bluzie śmiać się tam właśnie.

Wic: wy panie i panowie doktorzy i doktorki, profesorowie i profesorki, wchylcie się z naukowych katedr przeróżnych towarzysów walki ze zwyrodnieniem nasy, towarzysów obolucjonistów przekształcających swe aule na domy ludowe z zbiciem w parkach i ogrodach namoty zabaw ludowych, sięgnięcie do nieprzebranej skarbnicy obyczajów i obchodów ludowych, a znajdziecie słucha ży i wyznawców zdrowej rozrywki znacznie więcej, niż przez ustawian e stupów cyfr statystyki i tablic wykresów przeobrażających.

Lud będzie się bawił godziwie bez wódki, lecz dajcie mu pojmnię i rozweselenie w zdrowej, przystępnej i swojskiej rozrywce ludowej.

Sprawy miejskie.

— **Komisja dyscyplinarna.**
Przewodnictwo komisji dyscyplinarnej Magistratu objął adwokat Br. Sobolewski, b. minister sprawiedliwości.

— **Przebudowa t. Rozmaitości.**
Po za projektami nagrodzonymi i zamówionymi przez Magistrat w związku z konkursem na odbudowę

*) Jak już wiadomo, wspomniana konferencja odbyła się już 2 i pół miesiąca temu.

Organizacja województw.

Obszar b. Królestwa Polskiego podzielony jest na pięć województw: Białostockie, Lubelskie, Warszawskie, Łódzkie i Kieleckie.

Województwo Białostockie obejmuje powiaty: augustowski, białostocki, białski, koryński, łomżyński, ostrowski, ostrołęcki, sejmeński, suwalski, sokółowski, szarucki, siemiatycki i wysokomazowiecki.

Województwo Warszawskie powiaty: białski, ciechanowski, gostyński, grójecki, kutnowski, łowicki, łowicki, makowski, miński, mazowiecki, miński, mławski, mszczowski, płoński, przasnyski, pułtuski, radziejowski, rawski, rykiński, sierpecki, skierniewicki, suchaczewski, warszawski i włocławski.

Województwo Łódzkie powiaty: brzeziński, kaliski, kolski, koniński, łaski, łódzki, łęczycki, Piotrkowski, radomski, sieradzki, ślęcecki, turecki i wieluński.

Województwo Kieleckie powiaty: będziński, częstochowski, ilżecki, jeżewski, kielecki, konecki, kolneński, miechowski, ostrowski, opoczyński, opatowski, pińczowski, radomski, sandomierski, stopnicki i włoszczowski.

Województwo Lubelskie powiaty: białogórski, bialski, chełmski, garwoliński, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, konstanczyński, lubelski, lubartowski, puławski, radzyński, siedlecki, sokółowski, tomaszowski, węgrowski, włodawski i zamojski.

Każdy urząd wojewódzki oprócz kancelarii głównej składa się z następujących departamentów: prawnego, administracyjnego, samorządowego, zdrowia publicznego, agraracyjnego, rolnictwa i weterynaryj, przemysłowego, pracy i opieki społecznej oraz z okręgowej dyrekcji i robot publicznych.

Nazwie funkcjonu trzy pierwsze departamenty, obejmujące całokształt spraw administracyjnych, pozostałe z wyjątkiem wyższej dyrekcji znajdują się w stadium organizacyjnym.

Do zakresu działania urzędów wojewódzkich nie należą sprawy: przekazywane administracji rządowej, starostw, szkolnej, wojskowej, kolejowej, pocztowo-telegraficznej oraz sprawy zastrzeżone kompetencji urzędów ziemskich.

Z prowincji.

Tablice Pamiętkowe.

W ubiegłym tygodniu umieszczone zostały w Kaliszu dwie tablice pamiętkowe: pierwszej treści, a mianowicie:

1) przed domem Nr 33, przy ulicy Babinej: „W domu tym, będącym wówczas koszarami 8 pułku piechoty Legji nadwisańskiej, mieszkał w 1807 roku, jako komendant wojenny miasta Cyprian Godebski, poeta i bohater z pod Raawy”.

2) przed domem Puławskiego na placu Kilińskiego: „W domu tym mieszkała w czasach swej młodości wielka piosenkarka niedoli narodu Maria Konepnicka”.

Zachcianki naszych kmiotków.

Jak podaje „Ziemia Lub.” chłopci w Lubelskim m. sprzedają bydło, nie uznają żadnych papierów, żądają dolarów, franków, a nawet funtów sterlingów. Dla ścisłości należy dodać, że chłopci w obwodzie Zamojskim żądają dolarów, w okolicy Bychawy franków i funtów, a że upór chłopski nie ma granic i złamać się nie da, zwłaszcza dziś, więc Lubelskiemu grozi kryzys mięsny. Bądź co bądź jesteśmy świadkami ciekawego zjawiska, które da się określić jako walutowa wieża babel.

Godne naśladowania.

Staraniem miejscowej Rady opiekuńczej w gm. Skorosze, utrzymującej 7 ochron (dla 600 dzieci) i 5

kuchni (dla 400 dzieci), odbyły się tam dwie zabawy taneczne na rzecz tych instytucji, z których czysty zysk wyniósł 14232 mk, co należy zawdzięczać ofiarności miejscowego obywatelstwa.

Spączka letargiczna.

Urząd lekarza miejskiego w Częstochowie powiadomiony został o wypadku spączki letargicznej, której uległa 70-letnia Marjanna Zaleska. Jest to już czwarty wypadek spączki w Częstochowie. Chora leży w stanie letargicznym od 27 lutego, nie przyjmując żadnych pokarmów. Przebudzona na chwilę odzyskuje przytomność, lecz nie otwiera oczu i parę minut po zbudzeniu zasypa.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

Na skutek dotychczasowej wzmianki, zamieszczonej w onegdajszym wydaniu Pańskiego poczytnego dziennika, pragnę stwierdzić, że już sam sposób zakończenia sprawy listu, który wysłałem do Holandji, t. j. przeproszenie mnie przez wysłanych do niej zbanianych funkcjonariuszy oraz zaniechanie pr. tytułu dowodzi, że żadnej winy nie można mi było przypisać. Jeśli zaś treść listu mogła być dla jakiegoś mało orientującego się urzędnika pozory jej istnienia, to wystarczyło chyba wezwać mnie o właściwego urzędu dla złożenia wyjaśnień lub wręczcie przysłać jednego z wyżej wymienionych funkcjonariuszy celem ich zażalenia. Wszak w jednak razie nie należało przedsięwziąć kompromitującej ekspedycji w sile co najmniej 20-tu ludzi pod broń, jak gdyby chodziło o ujęcie bandy zbrodniarzy mogących stawiać opór lub tentować niebezpieczeństwo. Nie mogę więc zgodzić się z poglądem, aby władze „miały wszelką rację” podejmowania podobnych kroków. Motywy takie stosowane niegdyś u nas przez władze moskiewskie, a obecnie w Rosji przez „czterydziestki” nie mogą być tolerowane w Polsce i zasługują na napiętnowanie. To też w podanym przez siebie opisie zażalenia bynajmniej nie przeciw temu występowałem, że władze pragnęły dać sprawę wyświecić, lecz przeciw sposobowi w jaki zabrano się do jej wyświecenia. Przy tem raz jeszcze stwierdzam kategorycznie, że żaden nakaz władzy nie został przedstawiony ani mnie ani mojej żonie i że przeprowadzenie mojego badania, a nie przynajmniej, „wzmnożony posterunek” przewidziany był do „obstawienia innych punktów”, w których ciano jej dokonać, to było zbytecznym i prowadzającym do takiego tłumienia ludzi do mnie.

Proszę Szanownego Pana Redaktora o przyjęcie wyrazów mego szczerzego poważenia

J. Wapnarski

OFIARY.

Na komitet plebis. Cieszyński.

Z powodu dobrze zakończonej sprawy o komite C. burowski Jan składa mk. 5. Pracowni stacji Galin Państw. Kol. Pol. mk. 94. Parafia Wyszaków mk. 100. Wydział Przewozowo - Taryfowy Dyrek. War. Kol. Państw. mk. 143. Irenek Sobienków w

mk. 5. T. S. Sobienkowie mk. 10. J. B. Kaczyński mk. 2. Marynka mk. 29. Ziembowina mk. 20. Ostrowski mk. 10. Wileński Zygmunt mk. 30.

Na Komitet plebis. Warmiński.

A. P. mk. 5. M. L. mk. 10. Brodzie mk. 20. Parafia Wyszaków mk. 100. Henryk Junkiel z Łęczycy mk. 5. K. Walewski mk. 100. O. i pracowników Syndykatu Rolniczego (Obwodowy Dwór) mk. 71. Wydział Przewozowo - Taryfowy Dyrek. War. Kol. Państw. mk. 155. Dzieci ze szkoły W. T. D. przy ul. Siemnej Nr 22 mk. 10. Sufanja Biernackiewicz mk. 25. Genjusz Mieczysław mk. 100. Mazurek mk. 20. Karol Bobol mk. 25. B. i B. Bojoli mk. 50. Zebrane trzy przesyłki wódek w kooperatywie pracowników kolejowych w Sobolewie. Pamfilowska mk. 269. Pracownicy XI Dywizjonu st. Miwa z wędzarni mk. 112.10. Szuba mk. 5.

Na Komitet Pleb. Mazurski.

Parafia Wyszaków mk. 100. K. Walewski mk. 100. Dzieci ze szkoły W. T. D. przy ul. Siemnej Nr 22 mk. 10. Mazurek mk. 20. J. B. Kaczyński mk. 5. Karol Bobol mk. 25. W. i Zygmunt mk. 30. Od mieszkańców i koleżanek obywateli m. Przed za pow. wódek mk. 750. Kara lewicz mk. 5. Zw. zek. Polski mk. 20. Bez imienia mk. 5. Brziniennie mk. 1. St. i Jan i Jan Lesniewiczowie mk. 25. Puciński mk. 5. Z powodu dobrze zakończonej sprawy o komite C. burowski Jan składa mk. 5. Dr. Burjan mk. 60. Stronińska mk. 5. Garwolińska mk. 3. J. M. mk. 10. Stom. zyski Bolesław mk. 20. O. i współpracowników garbarni Cichkowskiego nr. 160. W. G. i inier Zagórów pow. Słuzka mk. 15. J. i Matyl. Neuman mk. 10.

Na Wojsko Polskie.

Pracow. st. Wawer wędz. Ruchu Handl. i Tel. grafa mk. 231. Jan Zieliński wędz. Suchockiego gm. Komorński mk. 20. Pracown. Centr. skl. Tow. B. i Nobel na Pelcowiznie mk. 10. N. przyjęte honorarium przez p. Szefera składa p. J. Uleń mk. 129. Zamiast szczytu B. w. i druga bolesną rocznicę śmierci córki składa Ciszowska mk. 5. Ostrowski mk. 20.

Na Czerwony Krzyż.

Zamiast kwiatów na trumnie brogiego wuja 8. p. A. i A. Wolskiego, składają L. P. Galimski mk. 10. Jako kara za przestępstwo uczelniane w Centr. skl. węgl. T. w. Borkowski mk. 10. Jakutowski mk. 15. J. M. mk. 20. Z urzędzonego wieczorku beneficyjnego w domu ludowym nr. 14/11 mk. 312. Ostrowski mk. 10.

Na święcony dla żołnierzy.

Rędzina Rajmunda Czajkowskiego mk. 10. Genjusz Mieczysław mk. 50. Brziniennie mk. 15.

Na plebisoyt Górno Śląski.

O. i pracownicy st. Puzoszy Szemborski E. mk. 5. Regulski W. 5. Skorski Mar. 2. Meles. Jan 2. Trebiński 2. L. i W. Weber Piotr 50. Karol Bobol 25. Berta Bobol 50. Pociąg z Piotr Pasieczno-2. Sobienkowie-15. O. i mieszkańcy w obwodzie obywateli m. Przed za pow. wódek-750. L. X. -10. Napórkowski-25. K. Walewski-10. O. i pracowników Syndykatu Rolniczego (Obwodowy Dwór) - 97. Wydział Przewozowo - Taryfowy Dyrek. War. Kol. Państw. -155. Dzieci ze szkoły W. T. D. przy ul. Siemnej Nr 22 - 10. M. G. - 5. Mogielnickie Kółko Ziemianek - 131. Julia Stek - 25. Genjusz Mieczysław - 100. Mazurek - 20. J. B. - 6. J. B. Kaczyński - 5. Sabina Kazanowska - 20. S. Z. - 5. A. Ufnalowski - 20. Musiałek Stefan - 25. Czarnocki Franciszek - 100. Potrzebowski - 20

O. i współpracowników garbarni Cieslikowskiego - 100. Słow. spożywcze „Zjednoczenia” w Winnicy pow. Pułtuski - 500. W celu uczczenia pamięci nieodżałowanego go 63. dr. Bronisława Malanowskiego składają Fabrykarnostwo Galimowski-25. Stanisław Gadomski - 25. W. L. - 5. Parafia Wyszaków-100. Słow. śpiewacze „Lutnia” ze Złoczewa-500. Wincenty Wintoch, Anasztazja Mihil, Stanisław Filtek, Sylwester Wasilewski i Ludwik Mihil składają-800. Henryk Junkiel z Łęczycy - 5. Siostrz. Paborke-20. Antoni Lissowski z Zuromina - 40. Franciszek Szalowski z Mędzyczka - 10. Kolejarze St. Centralnej Przesł. Juchnowicz J. - 60. Zachowicz J. 5. Karasński-5. Muszyński-5. Ulanicki - 10. Aleksandrak-250. Czepski-5. Kowalczyk-10. Chorąży J. - 10. Szczur J. - 20. R. dzimioski-350. Ryckiński-5. De. noko-5. Krajewski-2. Pietowska P. - 10. Biezan-10. Izdebska-10. Lebensztajn-6. Rybak St. - 10. Dobrzyński-10. Pieczyński - 30. Puciński-5. Dr. Burjan - 60. Zebrane na wiecu związku Lulowo-Narod. z dzielnic Głuchowskiej i Kamionkowskiej-2150. Trebiński-5. J. M. - 10. Rędzina Rajmunda Czajkowskiego-10. A. P. - 5. M. L. - 10. Firma księgarska A. i J. Skorskie w Miłku Mazowieckim-50. S. Kerser z Miłku Mazowieckiego-20. Z. i J. Tomaszewski-500. 4-ro kl. szkoła Realna w S. i Pocię - 200. Magistrat m. Warki-1000. Brodzie mk. 20.

Komisja Likwidacyjna Tow. Akcyjnego „Elektrowni Mokołowskiej”

zawiadamia, że Ogólne Zebrań Akcjonariuszów odbędzie się 30 marca r. b. o g. 5 i pół po połud. Hala 50 m. 1, w przedmiocie ostatecznego zaakceptowania rachunków, oraz ockwitowani Zarządu i Komisji Likwidacyjnej. Jednocześnie uprasza się o „Akcjonariuszów”, o odbiór należności za akcje „Abonentów” o odbiór kaucji, a wierzycieli o zaniechanie swych pretensji, gdyż w myśl § 6 Ustawy Towarzystwa nie ujawnione pretensje do 25 marca r. b. nie będą następnie uwzględnione, k sumy nie odebrane wpłacimy do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. 4900

ZARZĄD

T-wa „Przyjaciel Szkolmowa i Chylic” zaprasza pp. członków na O. Z. dnia 16-go marca r. b. do lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan, Miodowa 12, o godz. 8 w. 4974

Dr. I. WAPINSKI

h. ordynator kliniki szpitala św. Kazimierza Choroby skórne i weneryczne. - Królewska 41, do 12 i od 5-8 w. 4760

LEKARZ-DENTYSTA Stanisława ZALEWSKA

Furmańska 9 m. 4 przyjmuje do 11-ej i od 1-ej do 7-ej.

Dr. E. SAGAŁO (z Kiowa).

Choroby dziecięce i wewn. trzewi, mieszkał: Nowogrodzka Nr. 19 m. 9. tel. 185-58. Ordynuje: Nowogrodzka 12 m. 4. polidielnik, wtorek, czwartek i sobota, od 4-5 g.

Dr. K. BUCZYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i kobiece. Od 1 do 3 i od 5-7 pp. Łazno 23 m. 6, telef. 30 82

WOSY
STYRYJSKIE najlepszych marek
PIERSCIENIE, MŁOTKI I KOWADEŁKA
POLEGA HURTOWO
DZIAŁ HANDLOWO-TOWAROWY
Polskiego T-wa „DOSTAWA” Warszawa, Wierzbowa 8.
Telefony 33-54, 172-25 i 178-70.
Adres telegraficzny „D O S T A W A”
Na Ządanie służymy wycozperując ofertę.

Eau de Lys
upiększająca i konserwująca cerę.

Perfumy
w wyborowych gatunkach.

poleca Warszawskie Labor. Kosmetyczne
W. NOWACKI i S-ka
Żądać wszędzie.

Chrześcijański skład materiałów dentystycznych poleca pp. lekarzom dentytom i technicom zęby w dużym wyborze, oraz stens i kauczuk Ascha Zbrownia Nr. 1. front. 14453
Bank Handlowy w Warszawie
POSZUKUJE pracowników do rozmaitych wydziałów. Oferty zgłaszane należy do Dyrekcji w godzinach biurowych.

Tanio! „Spółka Swojska”
Zórawia 40, telefon 251-98.
POLECAMY: towary białe, białe materiały, chustki, ponoczozy, skarpetki, sznurówka, nici, igły, galanteria, Perfumerja i kosmetyka. Ceny hurtowe. Wysyłka koleją.
Assekuracja transportów od kradzieży

Tylko „OKO”
daje polską i konserwowaną obuwie!
NURY i DETALI
Labor. chem. „IAR”
Franciszek W. Śniewski,
właściciel i sprzedawca Warszawa, ul. Jerozolimskie Nr. 43.

